

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

CELNICY NIE LICZĄ NA MIŁOŚĆ

Powoli stabilizuje się sytuacja na całej polskiej granicy wschodniej. Również ruch na przejściu granicznym w Krościenku stopniowo powraca do normy.



Sytuacja na przejściu granicznym w Krościenku wraca do normy

Fot. T. Szewczyk



PODKARPACKI
BANK
NIERUCHOMOŚCI

NIERUCHOMOŚCI

„KWAŚNIAK”

Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08

SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”

Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl

NOCLEGI „U JANUSZA”

Zadwórze 4 (8 km od Ustrzyk Dolnych)

Pokoje z łazienkami, wyciąg narciarski, pstrągi, rowery

www.ujanusza.prv.pl 013 46 11 579; 508 153 376

Reakcja na brak reakcji

Przez przejście graniczne w Krościenku mogą przejeżdżać samochody osobowe, busy, autokary i ciężarówki o ciężarze do 7,5 tony. Nie jadą tędy TIR-y. Dlatego nie dochodziło tutaj do tak trudnych sytuacji, jak na przejściach w Korczowej, Medyce czy Dorohusku i Hrebennem.

- To wszystko wybuchło z powodu całkowitego braku reakcji na nasze postulaty ze strony rządu, a właściwie rządów - stwierdza jeden z funkcjonariuszy Oddziału Celnego w Krościenku.

c.d. na s. 4



BIURO PODRÓŻY

Turystyka Tanie lotanie Bilety

KURIER sp. z o.o. tel. 13 46 46 720
Kazimierza Wilk. 6 tel. 13 46 46 724
38-500 Sanok www.kurier.sanok.pl

„PROFIL”

Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA

BRAMY

BALUSTRADY

Producent
siatki ogrodzeniowej

STOIMY POD ŚCIANĄ

Ustrzyccy lekarze w nowej ofercie zażądali stawek za dyżury wyższych od dotychczasowych o 45%. Rada Społeczna SP ZOZ w Ustrzykach D., Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego i Rada Powiatu Bieszczadzkiego opowiedziały się przeciw ich zaakceptowaniu. Również działające w szpitalu związki zawodowe (oczywiście poza związkiem lekarzy) zagroziły, że jeśli dyrekcja je zaakceptuje, pozostałe grupy zawodowe rozpoczynają ostrą walkę o spełnienie swoich postulatów płacowych.



Fot. T. Szewczyk

Sytuacja w ustrzyckim SP ZOZ-ie była 31 stycznia głównym tematem sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego. Dyrektor SP ZOZ Maciej Flemming przedstawił radzie, co zastał w chwili objęcia funkcji, co udało się zmienić w ciągu 8 miesięcy i jakie są plany na najbliższy okres. Otwarcie mówił o problemach i zagrożeniach.

Oprócz radnych w sesji uczestniczyli m.in. przedstawiciele działających w ZOZ-ie związków zawodowych. Brakowało jedynie reprezentanta OT Związku Zawodowego Lekarzy w Ustrzykach D.

- Stanowiska Rady Społecznej SP ZOZ, Zarządu Powiatu Bieszczadzkiego i Rady Powiatu Bieszczadzkiego nie znalazły zrozumienia u części lekarzy - mówi starosta bieszczadzki Krzysztof Gašior.

c.d. na s. 6

Ranking „Wspólnoty”: Wykorzystanie środków zagranicznych przez samorządy

BIESZCZADZKI - PIERWSZY, LESKO - DRUGIE

„Po raz kolejny chciałem poinformować o sporym sukcesie powiatu bieszczadzkiego. W grudniowym numerze „Wspólnoty” ukaże się ranking podsumowujący wykorzystanie przez samorządy środków zagranicznych. W rankingu tym powiat bieszczadzki zajął pierwsze miejsce w skali kraju. Serdecznie gratulujemy!” - napisał w liście do starosty bieszczadzkiego Michał Michalski z tygodnika samorządu terytorialnego „Wspólnota”.

Ranking opublikowano we „Wspólnoty” nr 49 z 8.12.2007 r. O pozycji jednostek samorządu terytorialnego decydowało w nim wykorzystanie przez samorządy środków zagranicznych w 2006 r. „W rankingu - informuje jego autor Paweł Świaniewicz - brano pod uwagę całość wydatków na projekty mające wsparcie zagraniczne, łącznie ze środkami własnymi na współfinansowanie”.

Aby porównywać jednostki zbliżone do siebie pod względem wielkości, sporządzono właściwie nie jeden, ale siedem rankingów, w których zestawiono oddzielnie województwa, miasta wojewódzkie, powiaty, miasta na prawach powiatu, miasta powiatowe, małe miasta i gminy wiejskie.

Warto zauważyć, że w rankingu wojewódzkim Podkarpackie - z wykorzystaniem środków zagranicznych na poziomie 104,04 zł na 1 mieszkańca - znalazło się na drugim miejscu. Tę klasyfikację otwiera województwo lubuskie, gdzie w 2006 r. wsparcie zagraniczne wyniosło 110,8 zł na osobę. Pieniądze pozyskane z zagranicy stanowiły w naszym województwie 66,66% ogółu wydatków majątkowych (najwyższy wskaźnik wśród województw).

Cisna najwyżej
W rankingu gmin wiejskich nie ma w czołówce ani jednej gminy z Podkarpacia. Zdecydowanie zwyciężyła gmina Kije z województwa świętokrzyskiego z „zagranicznymi” nakładami w wysokości 3315,35 zł na osobę.

c.d. na s. 2

NATURALNE DEKORACJE

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31 za kinem, tel. 461 23 94

INFORMACJE

To nie sztuka dla sztuki

W hotelu „Sofitel Victoria” w Warszawie 25 stycznia odbyła się gala laureatów i wyróżnionych IX Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku”. Uczestniczyli w niej – nie bez powodu – przedstawiciele samorządu ustrzyckiego.

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

W ciągu ostatnich czterech lat gmina Ustrzki Dolne wydała na inwestycje proekologiczne ok. 20 mln zł. Nie były to jednak tylko pieniądze pochodzące z budżetu gminy. Na dofinansowanie tych zadań samorząd pozyskał dofinansowanie zewnętrzne w wysokości ponad 50%.



Cztery lata – cztery starty – cztery nagrody

Fot. T. Szewczyk

Wśród przybyłych na galę gości byli m.in. minister Kancelarii Prezydenta Ewa Junczyk-Ziomecka, Zbigniew Marciniak – podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji, Jerzy Buzek – b. premier, poseł do Parlamentu Europejskiego, Bogusław Sonik – poseł do Parlamentu Europejskiego, Andrzej Jagusiewicz – główny inspektor ochrony środowiska.

Podczas uroczystości wręczone zostały laureatom i wyróżnionym certyfikaty i statuetki „Przyjaźni Środowisku” oraz przedłużenia prawa do używania znaku tym podmiotom, które jako laureaci poprzednich edycji nadal skutecznie podejmowały działania na rzecz ochrony środowiska.

Przyznano też tytuły „Mecenas Polskiej Ekologii”. To najwyższe wyróżnienie, jakie można uzyskać w tym najbardziej prestiżowym ogólnopolskim konkursie ekologicznym. Narodowa Rada Ekologiczna przyznaje je tym podmiotom, które przez trzy kolejne lata zdobywały tytuły „Przyjaźni Środowisku” i z powodzeniem ubiegały się o nie po raz czwarty.

Za „Mecenasów Polskiej Ekologii” zostało uznanych 12 gmin z całej Polski. Jedną z nich są Ustrzki Dolne. Dyplom i statuetkę w „Victorii” odbierali burmistrz Henryk Suluja i przewodniczący Rady Miejskiej Julian Czarnecki.

Udział w konkursach to nie jest sztuka dla sztuki. To nam pomaga, bo instytucje, które dofinansowują przedsięwzięcia proekologiczne, biorą pod uwagę takie osiągnięcia samorządów. Dzięki temu m.in. otrzymaliśmy do sortowni i stacji przeładunkowej odpadów najwyższą dotację w historii

sowanie tych zadań samorząd pozyskał dofinansowanie zewnętrzne w wysokości ponad 50%.

To nie koniec udziału naszej gminy w konkursach ekologicznych – zapowiada H. Suluja. – Już przygotowaliśmy dokumenty do kolejnego konkursu. Myślę, że nie jesteśmy bez szans. W tym roku zabieramy się za rekultywację wysypiska w Brzegach D. oraz za projekt „ucieplownienia” kolejnej części miasta (od Zespołu Szkół Publicznych nr 1 do szpitala). Na realizację tych zadań chcemy pozyskać pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego i Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”.

T. S.

Podstawowy cel Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku” to popularyzacja inwestycji i działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Konkurs ma także za zadanie wyróżnić podmioty zaangażowane w edukację ekologiczną dzieci i młodzieży, społeczności lokalnych, promować nowatorskie rozwiązania, mające istotny wpływ na poprawę stanu środowiska naturalnego.

Konkurs przeprowadza się w trzech kategoriach: „Samorząd Przyjazny Środowisku”, „Przedsiębiorstwo Przyjazne Środowisku” i „Promotor Ekologii”. Organizatorem IX edycji Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku” jest Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych – Stowarzyszenie „Europa Nasz Dim”. Patronat honorowy nad konkursem sprawuje prezydent RP Lech Kaczyński.

BIESZCZADZKI - PIERWSZY, LESKO – DRUGIE

c.d. ze s. 1

Najwyżej z naszego regionu znalazła się gmina Cisna – 37 miejsce – z wydatkami majątkowymi ze środków zagranicznych w wysokości 736,70 zł na 1 osobę. Na 179 pozycji została sklasyfikowana Komańcza – 293,48 zł na 1 osobę. Lutowiska z wykorzystaniem 254,05 zł na 1 mieszkańca zajęły 216 miejsce. W pierwszej pięćsetce – na 469 miejscu – znalazła się jeszcze Solina z pozyskaniem z zagranicy po 111,7 zł na 1 osobę.

W sumie sklasyfikowano 993 gminy wiejskie. Lokata 740 przypadła Czamej ze wsparciem zagranicznym w wysokości 43,10 zł na 1 osobę. Bircza z powiatu przemyskiego, ale należąca do Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza, znalazła się na 881 miejscu ze wskaźnikiem 17,98 zł na 1 mieszkańca. Gminę Olszanica, która w 2006 r. pozyskała z zagranicy na wydatki majątkowe po 16,07 zł na 1 mieszkańca, sklasyfikowano na 895 pozycji.

Lesko drugie

W grupie miast powiatowych liderem jest Kościerzyna z województwa pomorskiego. Pozyskano tam z zagranicy 1105,49 zł per capita. Na drugiej pozycji znalazło się Lesko, gdzie w 2006 r. uzyskano wsparcie unijne w wysokości 837,98 zł na 1 mieszkańca. W pierwszej dwudziestce Lesko zmieściło się jako jedyne miasto z województwa podkarpackiego.

Na ten sukces pracował cały zespół świetnych ludzi. Dzisiaj większości z nich nie ma – niestety – w leskim urzędzie – komentuje wysoką pozycję Leska Robert Petka, który w 2006 r. był tam burmistrzem.

To, że Lesko zajęło drugie miejsce w rankingu „Wspólnoty” i znalazło się też w „złotej setce samorządów”, wyłonionej przez „Rzeczpospolitą”, nie jest – w ocenie b. burmistrza leskiego, a obecnie wicewójta Olszanicy – „dziełem przypadku, ale wynikiem ciężkiej pracy”. W latach 2004-2006 realizowano tam „z żelazną konsekwencją długofalową wizję rozwoju miasta i gminy Lesko”, a



W 2006 r. za pieniądze unijne przeprowadzono rewitalizację leskiego rynku

Fot. T. Szewczyk

„efekty tych działań widać nie tylko w rankingach”.

Mam nadzieję, że nasi następcy spróbują wyzwaniom i utrzymają wysoką pozycję Leska – dodaje R. Petka. – Jednak obserwując pierwszy rok ich pracy, odnoszę wrażenie, że na razie wygląda to dosyć blado. Jako mieszkaniec Leska liczę na to, że w kolejnych latach będzie lepiej. Czas pokaże.

Ustrzki Dolne ze wskaźnikiem 165,66 zł na 1 mieszkańca znalazły się w tej kategorii na 68 pozycji, wśród 232 miast, które zdobyły w 2006 r. jakiekolwiek środki unijne na wydatki majątkowe.

Bieszczadzki liderem

W kategorii powiatów zdecydowanym liderem jest... powiat bieszczadzki. W 2006 r. wykorzystanie środków unijnych wyniosło tutaj 474,83 zł na 1 mieszkańca. Znajdujący się na drugim miejscu powiat wąbrzeski miał ten wskaźnik o ponad 100 zł niższy.

Jest to kolejny ranking, który potwierdza ogromny wysiłek finansowy powiatu bieszczadzkiego w ostatnim okresie. W latach 2004-2006 na modernizację i remonty dróg powiatowych wydano ok. 14,5 mln zł. W tej kwocie dwie trzecie – ok. 9,7 mln zł – stanowiły środki unijne, ściągane w ramach różnych programów.

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowujących przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m.in.: - Muzeum Narodowe w Krakowie oraz Wydawnictwo BOS do sali „Awangarda” Galerii Sztuki Polskiej XX w. Muzeum Narodowego w Krakowie na spotkanie ze Światosławem Lenartowiczem – autorem albumu „Zbigniew Pronaszko”; - Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku do Małej Galerii BDK na wernisaż wystawy malarskiej Stanisława Jakubczyka „Połemkowskie impresje”; - Stowarzyszenie Polskich Mediów na XII Happening Narciarski w regionie Val di Fiemme we włoskich Dolomitach; - Biblioteka Narodowa do Teatru Narodowego w Warszawie na uroczystą inaugurację Roku Zbigniewa Herberta, ustanowionego przez Sejm RP z okazji 10. rocznicy śmierci poety;

- Rada Sołecka Ustrzyk Górnych do Wołosatego na VI Zjazd „Na bele czym” pamięci Bogusi Kranz;

- Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach D. do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego na obrady XVI sesji RM;

- Prezydent Miasta Inowrocławia do Inowrocławia na Ogólnopolski Press Tour „Pod Teżnią”;

- Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego do sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie na promocję podkarpackich wyrobów wpisanych na „Listę produktów tradycyjnych”, połączone z prezentacją „Leksykonu podkarpackich smaków” i degustacją;

- Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” do Warszawy na Forum Partnerstwa Lokalnego pod patronatem Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Jolanty Fedak;

- Informacja Medyczna „r-BIT” do Insty-

Oczywiście, należy dodać, że jest to w dużej mierze zasługa jeszcze poprzedniej rady i poprzedniego zarządu powiatu, którym kierowała starościna Ewa Sudół. Ale...

Dla mnie ważne jest to, że 2007 r. nie powinien być gorszy – mówi obecny starosta bieszczadzki Krzysztof Gašior. – Udalo nam się w ub. r. pozyskać z zewnątrz ponad 4 mln zł. Pieniądze te zostały przeznaczone na modernizację drogi Ustianowa-Łobozew-Daszówka, na remont drogi Polana-Skorodne-Lutowiska i na likwidację usuwiska w Zatwarnicy. Ponadto dosyć duże sumy zostały skierowane na remont budynku Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych oraz na modernizację ujęcia wody dla Domu Pomocy Społecznej w Moczarach. Teraz przygotowujemy się już do zdobywania pieniędzy z roznadania 2007-2013.

W tej samej kategorii powiat leski został sklasyfikowany na 14 pozycji. Leski samorząd powiatowy w 2006 r. pozyskał z kasy unijnej na wydatki majątkowe 186,76 zł na 1 mieszkańca. Pieniądze te zostały – podobnie jak w powiecie bieszczadzkiem – wyłożone głównie na poprawę stanu dróg powiatowych.

T. Szewczyk

tutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego na uroczyste zakończenie Plebiscytu Eskulap '2007 Województwa Podkarpackiego;

- Ministerstwo Turystyki, Narodowe Biuro Turystyki Maroka i Travel Trade Gazette Poland do hotelu „Kyriad Prestiż” w Warszawie na konferencję dotyczącą walorów turystycznych Maroka.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Z żalem pożegnaliśmy
śp. Bogusławę
Kranz

- społecniczkę,
sołtyskę sołectwa
Ustrzki Górne
i aktywną członkinię
naszego stowarzyszenia

- koleżanki i koledzy
z Bieszczadzkiego
Stowarzyszenia
Samorządowego

Dyrektorowi Zespołu Szkół Publicznych nr 2
Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach D.
Bogdanowi Zwaryczowi
składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci
TEŚCIA

- burmistrz Ustrzyk Dolnych - przewodniczący Rady Miejskiej
Henryk Suluja Julian Czarnecki

Panu Bogdanowi Zwaryczowi
- wiceprezesowi
Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego
w Ustrzykach D.
wyrazy szczerzego współczucia po stracie teścia
Edwarda Kustry

- składa Zarząd Podkarpackiego OZN

CELNY ROK

Celnicy z Oddziału Celnego w Krościenku w 2007 r. przeprowadzili odprawy celne blisko 450 tysięcy samochodów, wjeżdżających do Polski. Ze statystyki tej wynika, że w ciągu doby odprawiali ponad 1200 samochodów. Mimo że podróżni narzekają, że odprawy strasznie się ślimaczą, to wjazd na terytorium RP ponad 50 samochodów na godzinę, zdaje się tego nie potwierdzać.

wzów na teren Polski czy – szerzej – Wspólnoty ponad 8 tys. 800 paczek papierosów, 9 tys. 987 l piwa i 291 l alkoholu.

Funkcjonariusze celni za wykroczenia karno-skarbowe mają prawo wystawiać mandaty karne. Ze z tej możliwości karania korzystają, przekonali się prawie 4000 osób (wzrost o 30%). W sumie nałożono na nie mandaty na ponad 495 tys. zł (wzrost o 40%). Ponadto wszczęto 857 (wzrost



Fot. OC Krościenko

- Na pewno jeśli chodzi o wyniki naszej pracy, rok 2007 był udany. Wszystkie statystyki wzrosły. W porównaniu z wcześniejszym rokiem liczba ujawnionych prób przemytu powiększyła się o 25%. Ale zarejestrowaliśmy też wyraźny wzrost eksportu. Liczba zgłoszeń celnych wzrosła o 120% - mówi Maciej Bator z OC w Krościenku.

W Oddziale Celnym w Krościenku w 2007 r. ujawniono 4504 próby przemytu (w porównaniu z 2006 r. wzrost 25%). Wiązały się one przede wszystkim z towarami monopolowymi - papierosami i alkoholem.

W sumie na przejściu drogowym i kolejowym w Krościenku celnicy zajęli do spraw karno-skarbowych 614 tys. 672 paczki papierosów (w porównaniu z 2006 r. wzrost o 15%) i 525 l alkoholu (wzrost o 64%) bez polskich znaków akcyzy. Równocześnie zajętych zostało 14 samochodów osobowych. Głównie były to auta, w których dokonano przeróbek, umożliwiających przemyt papierosów.

Z mniej typowej kontrabandy przechwycono 742 płyty DVD z pirackimi nagraniami filmów, pistolet gazowy oraz 12 przedmiotów „noszących znamiona zabytków”.

W celu pozostawienia za granicą zgłoszonych do kontroli celnej „nadwyżek towarowych” krościenkscy celnicy zawrócili ok. 6300 osób. W wyniku „zawrotów” uniemożliwili

o 7%) postępowań karno-skarbowych, które wiążą się z próbami przemytu dużych ilości towaru albo z „przemytniczą recydywą”.

Bardzo szybko rośnie eksport towarów przez przejście w Krościenku. Głównie wywozi się tędy z Polski na Ukrainę artykuły gospodarstwa domowego, sprzęt elektroniczny, materiały budowlane oraz części samochodowe. Są to zakupy dokonywane zarówno przez firmy, jak i osoby prywatne.

- Jaki wpływ na obrót towarowy będzie miało nasze wejście do strefy Schengen, ciężko powiedzieć - stwierdza M. Bator. - Myślę, że ci, którzy zajmują się biznesem czy handlem, prowadzą jakieś firmy, których funkcjonowanie zależy od dostaw z Polski, szybko postarają się o nowe wizy. Z czasem wszystko powinno wrócić do normy.

t. s.

CELNICY NIE LICZĄ NA MIŁOŚĆ

c.d. ze s. 1

Protest służby celnej trwa - przypominają celnicy - od czerwca ub. r. Początkowo ograniczał się do wysunięcia postulatów, oflagowania budynków i akcji informacyjnej. Obydwa rządy - poprzedni Jarosława Kaczyńskiego i obecny Donalda Tuska - zupełnie to lekceważyły. Dopiero jak przybrał bardzo ostre formy i doszło do tego, że „wschodnia granica się rozspalała”, zaczęto coś robić.

Ruch prawie zamart

- Na naszym przejściu protest przebiegał dość spokojnie. Na szczęście nie odprawiamy tutaj TIR-ów - mówi celnik z Oddziału Celnego w Krościenku. - Do pracy w tych dniach przychodziła minimalna liczba funkcjonariuszy. Część celników „poszła na chorobowe”, część brała urlopy na żądanie.

Odprawy przy tak ograniczonej liczbie celników szły bardzo wolno. Czas oczekiwania na wjazd do Polski przez przejście w Krościenku wydłużył się do ponad doby.

Gdy tempo odpraw celnych spadło do zaledwie kilku aut na godzinę, ludzie przestali jeździć. Ruch na granicy prawie zamart.

Przełom po „męskiej rozmowie”

Pod koniec stycznia przedstawiciele rządu podjęli rozmowy ze służbą celną. Po dwóch dniach (28-29 stycznia) negocjacje w Ministerstwie Finansów załamały się. Przełom stanowią wjazd (30 stycznia) premiera Donalda Tuska do Białej Podlaskiej i przeprowadzona tam „męska rozmowa” z celnikami.

- Rozmowy na górze znów trwają. Liczymy na to, że się w końcu dogadają i znajdą jakieś rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla obu stron. Jesteśmy już tą sytuacją zmęczeni - oceniają bieg wydarzeń krościenkscy celnicy.

Następnego dnia - jak poinformował minister finansów Jacek Rostowski - rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy o służbie celnej oraz podtrzymał swoją ofertę podwyżki (500 zł brutto) od 1 stycznia br.

W myśli zapowiadanych regulacji łatwiej będzie celnikom awansować (awans najpóźniej po 5 latach pracy, jeśli nie będzie negatywnej opinii przełożonego). Zniesiony zostanie przepis nakazujący zwolnienie celnika, jeśli zostanie aresztowany. Celnicy będą też mogli pobierać wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

wych. Do tej pory za nadgodziny mogli brać „odsiadki”.

Już jest przyzwicie

Na przełomie stycznia i lutego zaczęła się też stopniowo zmieniać sytuacja na przejściu granicznym w Krościenku. Sukcesywnie do roboty wracają funkcjonariusze celni...

- Odprawy celne na naszym przejściu idą prawie normalnie. Nie jest to jeszcze na 100%, lecz już jest przyzwicie. Dzisiaj (30 stycznia) w pracy mamy prawie połowę obsady. Ale ze

zmiany na zmianę jest pod tym względem lepiej - mówi celnik.

Od tego dnia na przejściu w Krościenku zaczęli też wracać podróżni. To, że „odprawy celne idą prawie normalnie”, szybko się rozniosło...

- Udało nam się pokazać, że służba celna jest państwu niezbędna. I o to głównie nam chodziło - podsumowuje funkcjonariusz OC Krościenko. - Ludzie, szczególnie ci, którzy naruszają przepisy celne, nigdy nas nie będą kochać. Z tym się musimy pogodzić. Ale na to, że państwo będzie nas szanować, bo jesteśmy jedną z jego najważniejszych służb, chyba mamy prawo liczyć.

T. Szewczyk

Jedną noszą, druga wisi

Dwie nowoczesne apteczki pierwszej pomocy otrzymała Szkoła Podstawowa w Wojtkowej. Jest to dar od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń S.A., który sfinansował ich zakup ze środków funduszu prewencyjnego.

- Jedną z apteczek jest przenośna. Będziemy ją zabierać na wycieczki i biwaki - mówi Małgorzata Roman, dyrektorka wojtkowskiej szkoły. - Druga zamontowana jest na ścianie w pokoju nauczycielskim.

Apteczki mają wyposażenie niezbędne do udzielania pierwszej pomocy. Są w nich m.in.: bandaże, opaski elastyczne, chusty trójkątne, kompresy, plastry, opatrunki na oparzenia, siatki opatrunkowe, koce ratunkowe, maseczki do sztucznego oddychania,



Teraz udzielanie pierwszej pomocy będzie o wiele łatwiejsze

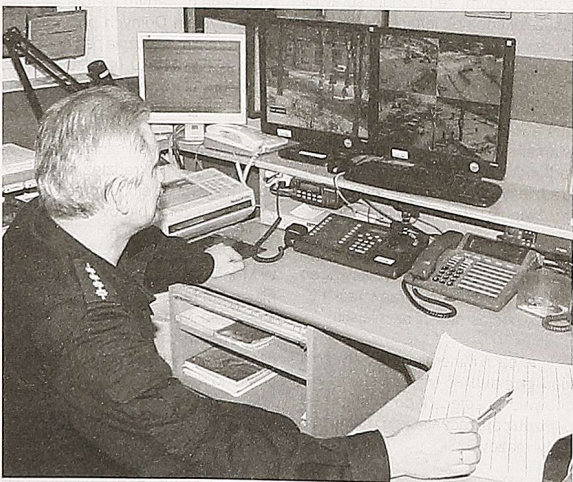
Fot. SP Wojtkowa

chusteczki dezynfekujące, płyn do odkażania rąk, agrafki, nożyczki i pęsety anatomiczne.

wd

Pod okiem kamer

Od ostatniego dnia ub. r. obrazy z pięciu kamer, zainstalowanych w centrum Ustrzyk Dolnych, przesyłane są miejscowej Komendy Powiatowej Policji. Policjant dyżurny ma przez całą dobę podgląd na to, co dzieje się w rynku i jego okolicy.



Obraz jest naprawdę dobrej jakości - mówi asp. E. Gibala

Fot. T. Szewczyk

- Mieliśmy zamiar powołać straż miejską - informuje ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. Złożyliśmy w tej sprawie wniosek do programu „Interreg. Współpraca Polska-Ukraina-Słowacja”. Został on zaopiniowany pozytywnie, lecz nie uzyskał dofinansowania. Chcąc wykorzystać pieniądze, które były zarezerwowane w budżecie na poprawę bezpieczeństwa, postanowiliśmy uruchomić monitoring.

Kamery zostały zainstalowane w centrum miasta oraz na ul. Wyzwolenia i ul. Kopernika.

- Monitoring działa przez całą dobę - mówi mł. asp. Dorota Głazowska-Krzywdzik z ustrzyckiej KPP. - Dyżurny przez cały czas obserwuje, co się dzieje. Poza tym obrazy ze wszystkich kamer są zapisywane i w razie potrzeby można je odtworzyć.

- Są to urządzenia wysokiej jakości - stwierdza pełniący dyżur w KPP asp. Edward Gibala. - Szczególnie wartościowy jest obraz przesyłany przez kamerę obrotową. Można, korzystając ze zbliżenia, ustalić nawet numery tablic rejestracyjnych przejeżdżających samochodów. Jak się ustawi kamerę na Gromadziń, to widać nawet, czy ktoś albo coś idzie między drzewami.

W najbliższym czasie system monitorujący ma być wzbogacony o następną kamerę. Będą one przekazywać obrazy z kolejnych części centrum miasta oraz z rejonu dworca kolejowego.

a. z.

t. s.

Nawet z narażeniem życia

W leskiej KPP 25 stycznia odbyło się uroczyste zaprzysiężenie dwóch nowych policjantów - post. Grzegorza Bodnara i post. Dariusza Szelaga.



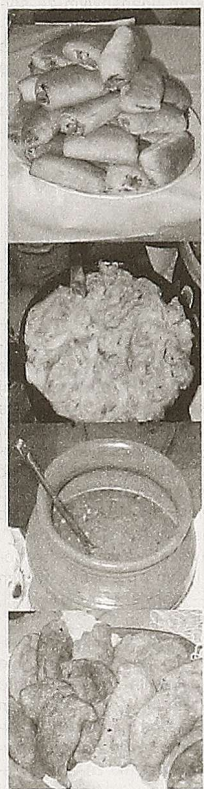
Obaj nowi funkcjonariusze w obecności komendanta KPP nadkom. Krzysztofa Madera złożyli policyjny ślubowanie. Jego rota zawiera przyrzeczenia m.in. wierność służbie narodowi, ochrony konstytucyjnego porządku prawnego oraz bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, „nawet z narażeniem życia”.

- Obecnie młodych policjantów czeka ponad półroczne szkolenie w Centrum Szkolenia Policji - mówi Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. - Potem powrócą do Leska i będą pracować w ogniu patrolowo-intencyjnym naszej komendy.

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Jak zrobić „łokszyń” i „sałamacę”?

Książka
Kucharska

Bieszczady to „region, który nigdy nie był zbyt hojny dla swoich mieszkańców, nie rozpieszczał ich ani klimatem, ani obfitością pól. Często pod dachy mieszkańców zaglądał głód, szczególnie na przednówku” – piszą we wstępie do „Książki kucharskiej” Jolanta Hurkała i Adam Basak.

W tej sytuacji wydawałoby się, że w tej publikacji znajdzie się niewiele przepisów, które mogłyby być interesujące dla współczesnych mieszkańców Bieszczadów. Tymczasem okazuje się, że nie jest tak źle. Bieszczadzka kuchnia regionalna rzeczywiście opierała się przede wszystkim na miejscowych płodach rolnych i leśnych, ale ich umiejętne wykorzystanie, łączenie i przetwarzanie sprawiały, iż przy stosunkowo niewielkiej gamie surowców uzyskiwano немало produktów – potraw, które odznaczały się tym, że były nie tylko dość tanie i zwykle łatwe do przygotowania (nawet dla niezbyt wytrawnej gospodyni), ale przede wszystkim były zdrowe i smaczne.

Wydana w ub. r. „Książka kucharska” powstała w ramach projektu „Aktywne życie seniora”, realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie z Leska. Jej opublikowanie było możliwe dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej i Fundacji „Fundusz Współpracy”.

W sumie pomieszczono w niej 126 przepisów kulinarnych: 20 zup, 17 potraw z mięsa, 24 potrawy z kaszy i mąki, 15 potraw ziemniaczanych, 13 z kapusty i warzyw, 5 z mleka i przetworów mlecznych oraz 14 pomysłów na sosy i sałatki i 18 na ciasta i desery. Nazwy niektórych z tych potraw dla większości uszu z pewnością brzmią dość tajemniczo. Pewnie niewielu współczesnych mieszkańców Bieszczadów wie, co to „zarzucajka”, „polewka”, „blinczyki”, „kogutki”, „kulesz”, „kaługa”, „łokszyń” czy „maczanina”. I pewnie niewielu jest też – nawet wśród świetnie radzących sobie w kuchni – takich osób, którzy wiedzą, z czego i jak zrobić „barszcz lemkowski”, „pieluch”, „kugel” albo „sałamacę”. Wszystkie te tajemnice są rozszyfrowane w tej publikacji.

„Książka kucharska” BFE zawiera nie tylko wskazówki z czego i jak zrobić codzienne i świąteczne potrawy, które były (a czasami nadal są) obecne w tradycyjnej kuchni bieszczadzkiej. Można w niej znaleźć również przepisy „autorskie”, zdradzone głównie przez uczestniczki „Aktywnego życia seniora”.

Przepisy zostały udostępnione przez: Czesławę Murawską, Halinę Salik, Annę Domożyk, Olę Jankowską, Marię Retmańską, Barbarę Murowską, Alinę Andruch, Zofię Kostecką, Marię Romanek, Marię Stram, Teresę Sergiel, Leokadię Kalisz, Krystynę Ramżyńską, Lidę Dembiczak, Zofię Przygórzewską, Janinę Berezik, Annę Rettinger, Zofię Rettinger, Olę Rybszak, Danutę Gawlik, Krystynę Świniarską, Jolanę Bartnicką-Węgrzyn, Agnieszkę Dominik-Sot, Katarzynę Nawrocką, Teresę Makarczyk, Helenę Sikorę i Marię Wróbel.

Książka ma sporo plusów: przejrzysty układ, dobry papier, twarda okładka, zróżnicowanie kolorystyczne rozdziałów, kolorowe fotografie, otwierające każdy rozdział. Mankament to niestaranna korekta. Szczególnie widać to w nadużywaniu wielkich liter i dużej liczbie błędów interpunkcyjnych.

Set

Książka kucharska, Bieszczadzkie Forum Europejskie, Lesko 2007

Z „Balladyną” na koniec

W ramach programu zajęć dodatkowych „Wylęgarnia talentów” w Zespole Szkół w Lutowskach działało Koło Teatralne „Życie to teatr”.

Skupiało ono pod opieką polonistki Edyty Peresłuchy ok. 15 gimnazjalistów z klas drugich i trzecich. Tworzyli je: Dorota Szylak, Adrianna Nataneł, Piotr Gozdecki, Marzena Piordas, Aleksandra Chojnacka, Sylwia Polechońska, Joanna Terefeńko, Paulina Puszkarska, Monika Grzegorz, Magdalena Turska, Justyna Wieczorek, Michał Peldiak, Łukasz Terefeńko oraz Grzegorz Ignatowski. - Celem tych zajęć było rozbudzanie w uczniach zainteresowania dziedziną



Po teatralnej „Balladynie” z filmowymi „Oscarami”.

Fot. ZS Lutowska

Echa

mi sztuki i kultury. Uczenie odbioru przekazywanych przez dramaty i filmy treści, wyposażenie w wiedzę dotyczącą budowy gatunków teatralnych i filmowych oraz uczenie rozumienia swobodnego metafizyka – mówi E. Peresłucha. - Uczniowie nabywali wiedzę i umiejętności niezbędne do rozumienia i interpretowania współczesnej sztuki. Koło miało za zadanie kształtować widza aktywnego, rozumiejącego, wymagającego, który ma podstawową wiedzę o różnych dziedzinach sztuki i ją wykorzystuje.

Dzięki zajęciom uczniowie wybrali się na wycieczkę do Rzeszowa, by tam podpatrzyć tajniki sztuki aktorskiej w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej, oglądając sztukę „Moralność pani Dulskiej”. Powstały również tablice dydaktyczne do pracowni polonistycznej, dotyczące teatru, aktorów oraz odbiorcy teatralnego. Zwienieszeniem pracy koła było przedstawienie „Balladyna na wesoło”, które zostało przyjęte z ogromnym aplauzem.

Robert Czop
Solina

Kamieniołom w Bóbrce koło Soliny

nad przepaść
do szpiku kości
się wspinam
Koziniec rozdarty
po mrok kalectwa

skóra skal
strzępy boleści
ludzie jak muchy
sensacją obsiedli
rany ścieżek

(z tomu „Spotkania”)



Z. Zamolijko

Czas radości

Okres Bożego Narodzenia, Nowego Roku i karnawału to czas, w którym mieszkańcy bieszczadzkich miejscowości licznie uczestniczą w spotkaniach oplatkowych, jasełkach, wieczorach kolęd i zabawach karnawałowych. Na terenie gminy Solina odbyły się one w wielu miejscach.



Fot. goksit

Na scenie świetlicy wiejskiej w Myczkowie 6 stycznia wystawiono jasełka w wykonaniu najmłodszych uczniów Zespołu Szkół w Myczkowie. Dzieci z klas 0-3 przygotowały do występu E. Oliwko, Z. Myrdek, i B. Kaluta.

Również 6 stycznia w Ośrodku Sanatoryjno-Wypoczynkowym „Relavia” w Polańczyku spotkali się mieszkańcy tutejszej parafii. Inicjatorem wspólnego kolędowania była Akcja Katolicka. Tutaj również nie obyło się bez jasełek wystawionych przez ministrantów i młodzież szkolną z Polańczyka. Przedstawienie przygotowała A. Makar. Gościnnie wystąpił zespół wokalo-instrumentalny „Common” z Bóbrki, który tworzy młodzież szkolna pod kierunkiem instruktora GOKSIT w Polańczyku Artura Więclawka. Kolędy śpiewał także Kacper Maszczyk z kl. II SP przy akompaniowaniu na keyboardzie Izzy Lipki. Dzieci do występów przygotowała Pani L. Różycka.

W tym samym dniu wystawiono jasełka z udziałem dzieci i młodzieży w kościele parafialnym p.w. Św. Maksymiliana Kolbego w Wołkowie. Wykonawców przygotowali ks. B. Zajdel, L. Różycka i T. Wronowska.

goksit

INFORMACJE

Czwarte kołędowanie w kole

W Ustrzyckim Domu Kultury 10 stycznia spotkały się dziecięce i młodzieżowe grupy kołędnicze z gminy Ustrzyki D. Zorganizowany po raz pierwszy 4 lata temu z inicjatywy nauczycieli i uczniów SP w Hoszowie Międzyszkolny Przegląd Kołędniczy „W kole kołędujemy” wszedł więc do kalendarza gminnych imprez kulturalnych na stałe.



Fot. A. Górski

Przeładowało zainaugurowało rozświetlane, bardzo dynamiczne i efektowne widowisko „Kołęda domowa”. Uczniowie z Hoszowa przygotowali je pod kierunkiem Bożeny Plockiej, Haliny Wolskiej-Leń, Beaty Bulwan i Joanty Sobieckiej.

Sympatię widzów zdobyły przedszkolaki z Przedszkola nr 2 w Ustrzykach D., które zaprezentowały „Gore gwiazda” i „Przed wielu laty w Betlejem”. Nad ich występem czuwały Grażyna Wota i Magdalena Motowidło.

Uczennice z Zespołu Szkół Publicznych w Ropience zaśpiewały bardzo ciekawie zaaranżowane „Tryumfy Króla Niebieskiego”, „Kołodujemy wszyscy wraz”, „Świeć, gwiazdeczko” i „Chojkę” przy akompaniamentcie Magdaleny Juchniewicz na gitarze i Jerzego Krupy na akordeonie.

Ci, którzy znają się na śpiewie, z pewnością zapamiętali „Gore gwiazda” w wykonaniu podopiecznych Ali-



Górski

cji Niedospiał – uczniów kl. I c z Zespołu Szkół Publicznych nr 2 – Narcisarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach D.; Agnieszki Urban, Wiktorii Chudzik, Szymona Paszkiewicza, Aleksandry Hebby, Remigiusza Kunasza i

Weroniki Wróblewskiej. Solistki z tej samej szkoły i spod tej samej reży - Jagoda Smarucka i Magdalena Skiba - zaśpiewały „Gdy śliczna Panna” i „W żłobie leży”. Ustrzycką „dwójkę” reprezentowała również Sabina Darosz, która pod opieką Jadwigi Jastrzębskiej przygotowała kołędę „Gdy śliczna Panna”.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Bandrowie pod kierunkiem Aliny Sudół zaprezentowali momentami wzruszającą, a momentami rozbawiającą scenkę „Dla Jezuska małego”.

Grupa muzyczno-taneczna „Iskierki”, prowadzona przez Urszulę Andruch w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D., zagrała na flażoletach „Lulajże, Jezuniu” oraz zaśpiewała „Dziś w stajence” i „Do szopy, do szopy”.

„Pórnoc już była”, „Ej, maluśki, maluśki” oraz „Przybieżeli do Betlejem” to zestaw zaprezentowany przez uczniów Szkoły Podstawowej w

Łodynie, których do występu przygotowała Jolanta Jarecka.

Z wiązanką piosenek świątecznych – „Wigilii dzień”, „Szczęśliwych dni”, „Jeden dzień w roku” i „Aniołek najładniejszy” – wystąpił, prowadzony przez Bożenę Organ i Danutę Krycką, zespół ze Szkoły Podstawowej w Ustianowej.

Bardzo się jako organizatorzy cieszymy z tego, że z rok na rok jest coraz wyższy poziom wykonawczy. Mimo że nie ustalamy tutaj żadnej klasyfikacji, to widać, że występy są starannie przygotowane. Wyczuwa się też, że dzieci z ochotą biorą udział w tym przeglądzie. Cieszą się nie tylko dalego, że mogą pokazać na scenie to, co przygotowali, ale i z tego, że mogą spotkać się i pobyć razem z koleżankami i kolegami z innych szkół – stwierdza Halina Wolska-Leń z SP w Hoszowie.

T. S.

Opłatek dla seniorów

W Domu Pomocy Społecznej w Moczarach 24 stycznia 2008 r. odbyło się „Spotkanie opłatkowe” dla seniorów z miasta i gminy Ustrzyki D.

Spotkanie mogło się odbyć dzięki ofiarności sponsorów, którymi byli: Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach D., Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach D., Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Ustrzykach D., Firma „PAMO-PLAST”, „ROTTER” – FHU (T. Wójtowicz), p. Marian Nosal, „Melisa” (B. Płes i wspólnicy) Apteka „Pod Orlikiem”, P. Wójtaszek – restauracja „Bieszczadzka”.

Szczególne podziękowania dla przewodniczącego Komisji ds. Rodziny, Opieki Społecznej i Spraw Mieszkaniowych Rady Miejskiej w Ustrzykach D. Zdzisława Rudzińskiego za podjęcie inicjatywy i nawiązanie kontaktu ze sponsorami.

Wspólne spotkania należą już do tradycji. Wiernymy, że będą kontynuowane w latach następnych.

Organizatorzy: dyrektor DPS w Moczarach, kierownik i pracownicy MGOPS w Ustrzykach D.

„Bieszczadzkie Kołędowanie” w Wołkowyi

Żyrafa dla Julki

Festiwal Kołęd i Pastorałek „Bieszczadzkie Kołędowanie” to przegląd, który na stałe wpisali się w kalendarz imprez kulturalnych współorganizowanych przez GOKSiT w Polańczyku. Z roku na rok wykonawcy prezentują wyższy poziom i jednocześnie coraz więcej osób w nim uczestniczy.



Fot. goksit

Zaslugi w propagowaniu festiwalu kołęd mają księża z Parafii Rzymkokotlickiej p.w. św. Maksymiliana Kolbego w Wołkowyi - ks. prob. Andrzej Szkoła i ks. Bogdan Zajdel, umiejący zadbać o odpowiedni klimat i o najdrobniejsze szczegóły. Oni też w głównej mierze przyczynili się do sukcesu tegorocznej, już VI edycji festiwalu, która odbyła się w wołkowyjskim kościele 13 stycznia.

Jury (państwo Rudawscy i Jacek Dubielczyk - muzycy z Przemyśla, Lilla Różycka i Anna Wojtowicz) wyłoniło najlepszych spośród 150 uczestników. Wśród najmłodszych solistów (kl. 0-III SP) najwyżej oceniono Julkę Kosmecką z Czarnej (opiekunka Iwona Plezia). Wśród uczestników ze starszej grupy wiekowej (kl. IV SP-III gim.) zwyciężył Michał Matuszewski z Myczkowa (op. Barbara Matuszewska).

Wśród najmłodszych zespołów (kl. 0-III SP) pierwsze miejsce zdobył zespół wokalny z SP w Bóbrce, przygotowany przez Elżbietę Benewiat i Małgorzatę Pyteraf. W starszej grupie wiekowej (kl. IV SP-III gim.) jury najwyżej oceniło występ scholi parafialnej z Wołkowyi. Dwa pierwsze miejsca przyznano w grupie zespołów złożonych z dorosłych. Otrzymały je: chór z Berezki (op. Władysław Cienki) i tercet z Rybnego.

Nagrody, ufundowane przez Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Polańczyku, wręczał najlepszym solistów wójt Zbigniew Sawiński. Nagrodę publiczności - ogromną żyrafę, ufundowaną przez ks. Andrzeja Szkołę - otrzymała Julka Kosmecka z Czarnej, najmłodsza uczestniczka festiwalu.

goksit

X Przegląd Kołęd i Pastorałek „Lutowiska 2008”

Wszyscy coś wynieśli

Boże Narodzenie dawno już za nami. Końca dobiega także karnawał. W gminie Lutowiska 27 stycznia nastąpiło uroczyste zakończenie tego czasu. Okazją do tego stał się X Przegląd Kołęd i Pastorałek „Lutowiska 2008”.



Impreza została zorganizowana przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lutowiskach. Tradycyjnie odbyła się w sali kina „Otryt”.

Mimo zimowej aury, przegląd zgromadził, oczywiście oprócz młodych artystów, mnóstwo gości, wśród których nie mogło braknąć wójta Włodzimierza Podymy, księży Zenona Bieszczada, Janusza Korzempy, Marka Typrowicza i Franciszka Jarzyny oraz dyrektorki Zespołu Szkół w Lutowiskach Marty Polechońskiej. Dopisała także publiczność, zapelniając kinową salę do ostatniego miejsca.

Spotkanie rozpoczęło się powitaniem zgromadzonych przez prowadzących koncert dyrektorkę GOPS Małgorzatę Prokopiak-Młynarczyk i ks. Zenona Bieszczada oraz wspólnym odśpiewaniem kołedy. Potem głos należał już tylko do młodych wykonawców. Artyści, zarówno ci najmłodszy, jak i starsi zaprezentowali doskonale poziom. Odświeżyli stare, już często zapomniane kołedy, ale i przedstawili nowe aranżacje znanych wszystkim pieśni. Publiczność reagowała niezwykle spontanicznie, zwłaszcza podczas występów najmłodszych gwiazd.

Na zakończenie występujące dzieci odebrały nagrody i dyplomy. Nikt nie wyszedł z pustymi rękoma. Dzieciaki oprócz upominków dostały poczucie spełnienia, zaś dorośli radość z pociech i satysfakcję z uczestniczenia we wspólnie imprezie.

Jakub Doliwa

Nagrodzono 15 szopek

Już po raz trzeci Międzyszkolnemu Konkursowi Kołędniczemu w Ustrzyckim Domu Kultury towarzyszyło podsumowanie i ogłoszenie wyników konkursu plastycznego „Najpiękniejsza szopka bożonarodzeniowa”.

W tym roku do konkursu zgłoszono 56 szopek wykonywanych przeróżnymi technikami i z zastosowaniem różnych materiałów. I choć każda z nich przedstawiała tę samą scenę biblijną, to każda była inna. Zatem jury (Anna Metyk – dyrektorka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach D., Zbigniew Zamołojko – plastyk, dyrektor OPP w Ustrzykach D. oraz Bożena Plocka – nauczycielka plastyki i dyrektorka SP w Hoszowie) nie miało łatwego zadania.

Ostatecznie jurorzy wyróżnili i nagrodzili 15 szopek w trzech kategoriach: dzieci młodsze (kl. 0-III SP), dzieci starsze (kl. IV-VI SP) oraz prace wykonywane wspólnie przez dzieci i rodziców.

Wśród najmłodszych autorów szopek betlejemskich wyróżnienia uzyskali: Jakub Sobusiak (ZSP 1 Ustrzyki D.), Sabina Lizis (ZSP 1 Ustrzyki D.), Gabriela Giefert (ZSP 1 Ustrzyki D.) i Dawid Wargę (ZSP Ropienka). Wyróżniono też szopki zrobione zespołowo przez uczniów kl. I SP w Krościenku i „zerówki” z SP w Hoszowie.

Spośród dzieł nieco starszych szopkarzy największe uznanie u jurorów zdobyły szopki zrobione przez Katarzynę Cichońską (SP w Hoszowie), Aleksandrę Przybyłę i Dianę Jędzurę (SP w Łodynie), Michała Gromalę (SP w Hoszowie) oraz Kółko Misyjne przy ZSP 1 w Ustrzykach D.

W kategorii szopek „rodzinnych” wyróżniono prace Jakuba i Marty Koników (SP w Bandrowie), Wojciecha Hollega (ZSP 1 Ustrzyki D.), Bartosza Kuźmińskiego (ZSP 1 Ustrzyki D.), Norberta Pajaka (ZSP 1 Ustrzyki D.) i Julię Błotną (SP w Hoszowie).

a. z.

Harcerskie konkursy bożonarodzeniowe

Tradycyjnie od kilku lat Hufiec Bieszczadzki ZHP w Lesku organizuje konkursy świąteczne - na najpiękniejszą szopkę, stroik, kartkę, życzenia noworoczne.

W tym roku w konkursach uczestniczyły gromady i drużyny z Olszanicy, Wańkowej, Stefkowej, Berezki, Myczkowa, Wołkowyi, Średniej Wsi i Leska. Wszystkie prace zostały wystawione w sali Biblioteki Pedagogicznej w Lesku.

Jury pod przewodnictwem kierowniczki biblioteki Krystyny Gałęzy przyznało następujące wyróżnienia: kartki świąteczne - Anna Wasylewicz, Ewelina Rajchel (Średnia Wieś), Ewelina Iwanicka (Stefkowa), Ewelina Adamiak (25 BDH Olszanica), Kuba Kurnyta (30 BDH Wańkowa), Sara Kozica (Berezka), Dominika Tymcio (37 BGZ Wołkowyja), Aneta Matuszewska i Zuzanna Maślak (11 BDH Manasterzec); stroiki - Karolina Kopacz (20 BGZ Olszanica); szopki - Martyna Adamek (30 BDH Wańkowa), Patrycja Mac (20 BGZ Olszanica), Jakub Kozicki (20 BGZ Olszanica), Patryk Chrząszcz (23 BGZ Stefkowa); życzenia świąteczne - Karolina Kopacz (20 BGZ Olszanica).

Laureaci konkursów otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Krystyna Gałęza

HISTORIA

Operacja „Wisła” w Bieszczadach (VI)

Przełom maja i czerwca

Decyzja o przeprowadzeniu przeciw UPA operacji „Wisła” (oznaczonej pierwotnie kryptonimem „Wschód”) zapadła w Moskwie w lutym 1947 r. Analogiczna operacja na terytorium Ukrainy nosiła kryptonim „Zachód”. Bezpośrednim pretekstem rozpoczęcia operacji „Wisła” stała się śmierć gen. Karola Świerczewskiego „Waltera”.

Od 22 kwietnia do 15 maja 1947 r. Wojsko Polskie aresztowało 475 osób, natomiast organa Bezpieczeństwa Publicznego i Informacji WP - 85 osób. Razem ujęto więc 560 osób. „Do obozu w Jaworznie wysłano dnia 13.IV.47 r. 307 aresztowanych. W transporcie znajdowało się 4 popów, przeznaczonych do osadzenia w odrębnym miejscu. Po rozpatrzeniu 68 spraw stwierdzono, że są to osoby narodowości polskiej...” - napisano w sprawozdaniu za ten okres.

„Komunikat operacyjny nr 9” z 20 maja 1947 r. podawał: „W rejonie m. Jaworzec grupa oper. WBW ujęła 3 członków bandy „Bira”, zdobywając 3 jednostki broni oraz amunicję”. O tym, że operacja „Wisła” była skierowana także przeciwko polskiemu podziemiowi świadczy dalsza część komunikatu: „Dnia 18 maja br. grupa WBW z Lublina przeprowadziła akcję w rejonie Jastrzębia”. W wyniku walki zabito 3 bandytów, zdobyto 2 rkm, 1 automat, 3 pistolety oraz dokumenty bandy. W czasie akcji

ujęto 30 członków bandy oraz czynnych współpracowników. Straty własne: 1 żołnierz WBW zabity”.

W „Komunikacie nr 10” z 20-22 maja 1947 r. odnotowano, że „w rejonie wsi Olszanica pluton WP oraz oddział WOP zabili 1 banderowca i 1 ujęli żywcem. Zdobyto skrzynkę z dokumentami bandy”.

„Komunikat nr 11” z 24 maja 1947 r. podawał: „Dnia 17.V nieznana banda w sile ok. 20 ludzi zrabowała 6 sztuk bydła w m. Chutor Mały [Chrewt] znajdującej się po stronie ZSRR i przylegającej do strefy działań KBW. Dowódca KBW twierdzi, że rabunku dokonała banda UPA, która po przejściu na naszą stronę starła się z oddziałami KBW, porzucając w wyniku walki kilka sztuk broni i płaszcz. Organy graniczne ZSRR zarzucają dokonanie rabunku grupie KBW, która rzekomo - po uprzednim ostrzeleniu m. Chutor Mały - wycofała się. Dowódca GO „Wisła” w porozumieniu z władzami granicznymi ZSRR wyznaczył komisję celem przeprowadzenia dochodzeń i wyjaśnienia incydentu”.

„W rejonie m. Hoczew grupa operacyjna WBW zabiła 2 bandytów oraz zniszczyła 9 bunkrów, stowiówanych magazyny żywnościowe band. Zdobyto 6 jednostek broni i 790 sztuk amunicji - zapisano w „Komunikacie sytuacyjnym nr 12” z 23-26 maja 1947 r. - W rejonie m. Strubowska grupa operacyjna WBW przeprowadziła zasadzkę, w wyniku której zabito 1 bandytę. Zniszczono ponadto 2 bunkry, zawierające materiały propagandowe ukraińskie”.

„Komunikat sytuacyjny nr 14” z okresu 29-31 maja 1947 podaje: „W rejonie m. Jaworzec oddział 2 brygady WBW stoczył walkę z grupą banderowców w sile 4 ludzi. Zabito wszystkich, zdobywając 7 jednostek broni. W rejonie m. Roztoki Górne oddział 1 Dywizji WBW zniszczył ogółem 14 bunkrów i 43 szalasy. Ujęto ponadto 3 banderowców, w tym 1 członka bandy „Chrina”.

W „Raporcie z terenu Nadrejonu „Beskyd” z czas od 01.03 do 15.08.1947 r.” z 21 września 1947 r. odnotowano, że „06.06.47 r. grupa WP w sile 400 żołnierzy kwaterująca we wsi Wetlina zaskoczyła o godz. 18 na oddział komandora „B” kwaterujący w lesie nad wsią Wetlina. Po krótkiej strzelaninie oddział odstąpił bez strat. Nieprzyjaciel miał 8-miu zabitych oraz kilku rannych. Następnego dnia większa grupa WP przeprowadziła obławę na las Beskid”.

Zaś „09.06.47 r. o godz. 10.30 grupa WP w nieznanej ilości napadła na oddział komandora „B” kwaterujący w lesie zatwarnickim nad Poloniną Wetlińską. Wywiązała się walka trwająca pół godziny. Następnie oddział wycofał się bez strat. Nieprzyjaciel miał 12 zabitych i dużo rannych. Atakującego nieprzyjaciela nasi strzelcy przywitani ciągłym gwizdaniem i wyzwiskami”.

Tymczasem ani „Komunikat nr 17” z 10 czerwca 1947 r., obejmujący działania GO „Wisła” przeprowadzone 6-8 czerwca 1947 r., ani także „Komunikat nr 18” z 12 czerwca 1947 r., obejmujący działania GO „Wisła” z 9-10 czerwca 1947 r., nie wymieniają żadnej walki, którą w tych dniach toczyłaby się w Bieszczadach.

Stanisław Żurek

Dokładnie 10 lat temu zmarł generalny projektant Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, który...

Urodził się w Lutowiskach

Lutowiska nie zapisały się wprawdzie zbyt mocno w dziejach polskiego przemysłu naftowego, jednak nazwa tej wsi trwałe jest w nich obecna. Stało się tak za sprawą Kazimierza Kachlika - jednego z najbardziej znanych po wojnie projektantów urządzeń rafinerijnych.

Kazimierz Kachlik urodził się 7 sierpnia 1909 r. w Lutowiskach w rodzinie Eleonory Józefy z Ryniewiczów i Jana Kachlika. Jego ojciec piastował stanowisko respicjenta (urzędnika) miejscowej Straży Skarbowej.

Ze względu na zmianę miejsca zatrudnienia ojca, K. Kachlik dość szybko wyjechał z Bieszczadów. Po ukończeniu szkoły ludowej w Jaśle oraz podjęciu nauki w tamtejszym Gimnazjum im. króla Stanisława Leszczyńskiego, w 1924 r. przeniósł się do prywatnego Gimnazjum Pijarów w podkrakowskich Rakowicach i tam uzyskał maturę. W latach 1928-1933 studiował na Wydziale Chemii Politechniki Lwowskiej.

Po otrzymaniu dyplomu magistra inżyniera podjął w 1935 pracę jako kierownik działu kontroli procesów rafinerii Standard Nobel SA w Libuszy. Gdy dwa lata później zakład przejęło Towarzystwo Vacuum Oil Co. Ltd., Kachlik został kierownikiem laboratorium rafinerii w Czechowicach.

Po wybuchu II wojny światowej przeszedł na Węgry (granicę przekroczył 17 września). W marcu 1940 r. przenieśli się do Francji, skąd rychło musiał się ewakuować do Wielkiej Brytanii. Jako szeregowiec z cenzusem przez dwa lata obsługiwał



centralę telefoniczną polskiego obozu wojskowego w Cupar, po czym - zdyskwalifikowany przez komisję lekarską - z kategorią D przeszedł do rezerwy. Spędził wtedy rok w Domu Polskich Inwalidów Wojennych, a gdy stan jego zdrowia poprawił się, znalazł zatrudnienie w charakterze referenta w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Rządu RP, gdzie zajmował się kreśleniem planów odbudowy przemysłu w wyzwolonej ojczyźnie.

Do Polski inż. Kachlik wrócił w grudniu 1945 r. Objął wówczas funkcję naczelnego inżyniera - znanej mu sprzed wojny - rafinerii w Czechowicach. Pracował w niej przy odbudowie i rozbudowie urządzeń do listopada 1951 r., kiedy został przeniesiony do Biura Projektów Przemysłu Naftowego w Krakowie. Jako główny technolog zajmował się tam modernizowaniem starych rafinerii, wprowadzaniem nowoczesnych technologii, zwiększaniem zdolności przerobowych. Niejako na marginesie podstawowych obowiązków dokonał ponad 10 wynalazków. Kilka z nich po opatentowaniu zastosowano na skalę przemysłową.

W 1958 r. Kazimierz Kachlik został generalnym projektantem Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Piastował to stanowisko od lokalizacji miejsca budowy aż do uruchomienia pierwszych instalacji w 1964 r. Płockie zakłady były jego swoistym „opus magnum”, bo - choć na emeryturę przeszedł dopiero w 1975 r. - zadania o podobnej skali trudności nie dane mu już było poprowadzić.

Przez lata zajmował się działalnością naukową i publicystyczną. Na Politechnikach Gliwickiej i Krakowskiej wykładał projektowanie i inżynierię naftową, dużo publikował na temat przemysłu naftowego (do najważniej-

szych prac zaliczają się: „Ropa naftowa i jej produkty”, „Technik naftowy”, „Technologia ropy naftowej”, „Przegląd metod selektywnej rafinacji olejów”, „Przegląd metod krakingu termicznego”, „Kraking katalityczny”, „Straty naturalne produktów naftowych”, pełnił funkcję redaktora działowego czasopisma „Wiadomości Naftowe”, czynnie uczestniczył w przygotowaniu dwutomowej „Historii przemysłu naftowego w Polsce” (pomieścił tam rozdziały: „Eksploatacja złóż wosku ziemnego”, „Przeróbka ropy naftowej”, „Rafinerie nafty w Polsce”, „Laboratoria w rafineriach”, „Organizacja przemysłu rafineryjnego”) oraz „Słownika naftowego”.

Inż. K. Kachlik aktywnie działał też w naftowych organizacjach naukowo-technicznych. Jako współzałożyciel Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego zorganizował jego oddział zachodni (przewodził też temu oddziałowi, w Krakowie z kolei piastował funkcję wiceprzewodniczącego), włożył wiele osobistych starań w tworzenie Muzeum-Skansenu Przemysłu Naftowego w Bóbrce. Po wycofaniu się z aktywnego życia zawodowego przy Oddziale Krakowskim SITPNIG powołał Klub Seniora Naftowca.

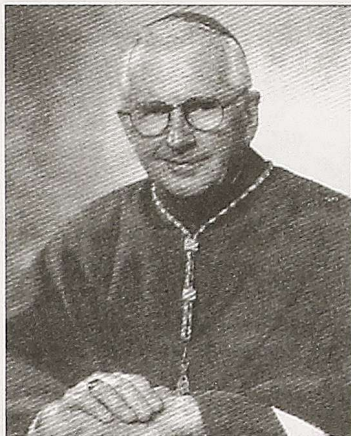
Ten jeden z najbardziej zasłużonych polskich naftowców - uhonorowany m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Złotym Krzyżem Zasługi, godnością członka honorowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego. Zmarł w Krakowie 3 lutego 1998 r. Spoczął na Cmentarzu Rakowickim.

(wald)

Dzieje rodzin szlacheckich herbu „Przeźrała” od XVI do XVIII w. * (LXII)

Kanadyjski biskup i ukraiński mer

Prawdopodobnie niewielu ze współczesnych członków rodzin, noszących nazwiska Ustrzyckich, Bereżeńskich, Terleckich czy Stebnickich, potrafi udowodnić swoje związki ze Stefanem Wanczem z Wajnagu czy jego synami Iwonią i Teodorykiem Unichowskimi. Zapewne niewielu jest też ludzi, którzy wiedzą, iż szczykowany na następcę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego książę Stanisław Poniatowski, a także Piotr Leonidowicz Kapica - laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki z 1978 r. i ks. Mateusz Franciszek Ustrzycki - biskup rzymskokatolicki z kanadyjskiego Hamilton „są liśćmi z tego drzewa”.



Ks. bp Mateusz Franciszek Ustrzycki

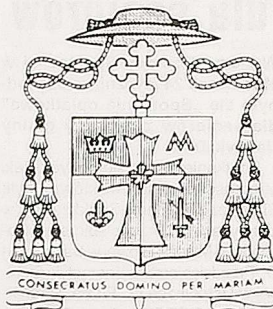
W XIX i XX w. większość Ustrzyckich rozpraszają po wsiach Pogórza. Jedną z rodzin przez kilka generacji mieszkała w Żurawicy k. Przemysła. Po 1846 r. rodzina Ustrzyckich spod Przemysła osiadła we wsi Lecka k. Błażowej. Zdecydowana większość Ustrzyckich, mieszkających na całym świecie, ma korzenie z Lecki.

Jeszcze w XIX w. potrzeba szukania lepszego losu popchnęła część rodzin, wywodzących się od Unichowskich - Ustrzyckich, na emigrację do USA, Kanady, Argentyny i Francji. Dzisiaj nazwiska Stebnicki czy Terlecki na zachodniej półkuli noszą tysiące osób, a wiele

z nich osiągnęło wysoką pozycję w tamtych społeczeństwach.

Po II wojnie światowej dawna emigracja zarobkowa została zasilona nową rzeszą przybyszów ze środkowej Europy, spośród których byli też potomkowie Kunasa Ustrzyckiego. We współczesnych generacjach bez wątpienia wybitną postacią jest ks. Mateusz Franciszek Ustrzycki - biskup w Hamilton w Kanadzie. Pochodzi on z linii, która w XIX w. osiedliła się w podbłazowskiej Leccie. Właśnie w tej wsi urodził się jego ojciec Jan Ustrzycki. Ks. biskup, nawiązując do rodowej tradycji, wprowadził do swego herbu biskupiego herb „Przeźrała”.

Zapomina się też często, że potomkowie wielu rodzin z dawnej Rzeczypospolitej żyją w Rosji i innych krajach dawnego ZSRR. Wbrew stereotypom nie zawsze są to potomkowie zesłańców politycznych. Ten olbrzymi kraj dawał możliwości kariery w wielu dziedzinach życia. W samej Rosji nadal poważną rolę odgrywają potomkowie generała Hiero-



Herb biskupa Mateusza Franciszka Ustrzyckiego

nima Stebnickiego. Zarówno Stebniccy, jak i Kapicowie zaliczają się do ścisłych elit tego społeczeństwa, zarówno w dziedzinie nauki czy kultury, jak i w sferach gospodarczych.

Analogicznie wygląda sytuacja w przypadku Ukrainy. Kilku przedstawicieli Stebnickich od lat jest członkami tamtejszego parlamentu. Z tego rodu pochodzi też mer miasta Bolechowa.

Miaost Augustyn

* Materiał ten został zamieszczony w roczniku historyczno-krajoznawczym „Bieszczad” nr 10 z 2003 r. (przedruk za zgodą autora)

SPORT

II Mistrzostwa Polski dla Osób po Transplantacji Ciesząc się życiem

- W tych zawodach nie jest ważne miejsce, ale fakt, że możemy się spotkać, porozmawiać, że możemy jeździć czy biegać na nartach. Wynik jest na dalszym planie - mówi Piotr Hołubowski, nauczyciel wychowania fizycznego z Dębicy. Prawdopodobnie każdy z uczestników II Mistrzostw Polski dla Osób po Transplantacji, które odbyły się 17-20 stycznia w Ustrzykach D., pod tą opinią by się podpisał.



Fot. A. Górski

W zawodach wystartowało 50 osób. Połowa z nich (9 dzieci i 16 dorosłych) to ludzie po przeszczepieniu serca, nerek lub wątroby, połowa zaś - członkowie ich rodzin i przyjaciele. - Bardzo się cieszymy, że rodziny włączają się do naszej rywalizacji. Dobrym przykładem jest rodzina dawców nerki. Bożena i Mariusz Szumrowie, aby ratować życie swoich dzieci, podarowali im po nerce. Dzięki temu nie tylko wszyscy są zdrowi i szczęśliwi, ale także uprawiają sport. To dowód, że dawstwo rodzinne nie powoduje pogorszenia zdrowia dawców - stwierdza prezeska Polskiego Stowarzyszenia Sportu po Transplantacji Krystyna Murdzek, która sama ma przeszczepioną nerkę.

Zawody odbywały się w bardzo trudnych warunkach śniegowych. Organizatorzy i gospodarze włożyli wiele wysiłku, aby w ogóle można je było przeprowadzić i by towarzyszyła im jak najlepsza atmosfera. - Duże zaangażowanie burmistrza Henryka Sului, prezesa POZN Stanisława Nahańskiego, sekretarza POZN Krzysztofa Lachowskiego, dyrektora UDK Wojciecha Szotta oraz członków KGW z Ropienki, które upiekły pyszne ciasta, przyczyniło się do tego, że nasz pobyt w Ustrzykach był niezapomniany - dodaje K. Murdzek. - Dziękujemy Bronisławowi Mrugale - właścicielowi stacji narciarskich „Gromadzyn” i „Laworta” - za sponsorską organizację zawodów alpejskich. Jesteśmy zadowoleni, że doc. dr med. Andrzej Chmura, mimo nawalu pracy w Klinice Chirurgii Ogólnej i Transplantacyjnej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, nie tylko chciał spędzić z nami czas zawodowy, ale wygłosił też wykład, przybliżając tematykę przeszczepiania narządów w Polsce.

Wśród kobiet zwycięsko ze startów zawodnictwa na slalomowym stoku wyszła Agnieszka Durlik. Drugą lokatę wywalczyła zwyciężczyni biegu Krystyna Murdzek. Trzecie miejsce zdobyła Anna Dobrzańska-Abramczyk.

Monika Babuška, późniejsza zwyciężczyni biegu dziewcząt na 1 km, była najszybsza w slalomie. Srebro i brąz zdobyły Joanna i Ewa Szumrowy. Druga z sióstr wywalczyła też srebro w biegu.

Najlepszym slalomistą w gronie chłopców okazał się Dominik Majerczak. Na podium stanęli także Krzysztof Tragarz oraz Maciej Celij.

W slalomie mężczyzn zwyciężył prawnik z Sanoka Grzegorz Blecharczyk. - Mąż ma przeszczepioną nerkę. Jego postawa dowodzi, że ludzie po transplantacji mogą normalnie pracować, uprawiać sport i cieszyć się życiem - mówi Alina Blecharczyk.

Drugi wśród dorosłych alpejczyków był wuefista z Dębicy Piotr Hołubowski. - Otrzymałem 8 lat temu nerkę od kobiety, która zginęła w wypadku - mówi pan Piotr. - Oczywiście, że często o niej myślę. W rocznicę zamawiam za nią mszę i modlę się za nią. Dzięki niej żyję, wróciłem do pracy i mogę robić to, co każdy zdrowy człowiek.

Zdobywcą brązowego medalu został Stanisław Rusnak, który będąc po transplantacji serca, pokonał wielu młodszych rywali.

Wszyscy uczestnicy biegu mieli do pokonania 1 km. Brygada pod wodzą S. Nahańskiego musiała całą trasę z resztek śniegu usypać szufłami. Złote medale zdobyli: Monika Babuška (dziewczątka do 18 l.), Dominik Majerczak (chłopcy do 18 l.), Krystyna Murdzek (kobiety pow. 18 l.), Stanisław Martoń (mężczyźni pow. 18 l.), Teodora Jarmolowicz (kobiety open) i Jacek Słoka (mężczyźni open).

Ustrzyckie mistrzostwa były sprawdzianem dla reprezentacji Polski przed

wyjazdem do Rovaniemi na Światowe Zimowe Igrzyska po Transplantacji. W ich zakończeniu wzięła udział znana lekkoatletka Izabela Zatorska. Wielokrotna triumfatorka najważniejszych zawodów w biegach górskich na świecie nie tylko podzieliła się sportowymi wspomnieniami, ale podarowała też Ewie Szumrze i Krystianowi Gruszczyńskiemu - dzieciom, które wykazały szczególny hart ducha

Halowe Otwarte Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego Juniorów w Lekkiej Atletyce O zwycięstwo nie było łatwo

W hali sportowej mieleckiej „Stali” 12 stycznia zostały przeprowadzone Halowe Otwarte Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego Juniorów w Lekkiej Atletyce. Ustrzyccy biegacze wywalczyli na nich dwa tytuły mistrzowskie.

W mistrzostwach - oprócz lekkoatletów z Podkarpacia - wystartowali zawodnicy z Małopolski, Świętokrzyskiego i Lubelszczyzny. Praktycznie do wszystkich zawodniczek stanęli najlepsi młodzi lekkoatleci z Polski Południowo-Wschodniej. Toteż o zwycięstwa nie było łatwo.

Spśród reprezentantów sekcji lekkoatletycznej MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne najlepiej spisały się siostry Waclawskie. Natalia została zwyciężczynią biegu na 1500 m. Z kolei Anita nie miała sobie równych w rywalizacji na 1000 m. W biegu na 1500 m szóste miejsce zdobyła Katarzyna Karpińska. Iwona Stadnicka zaś była piątą w biegu na 1000 m.

W kategorii dzieci młodszych na 300 m ścigali się Martyna Lachowska i Karolina Lachowska. Obie ustanowiły rekordy życiowe.

Dawid Bajda zajął drugie miejsce wśród juniorów młodszych ścigających się na 1000 m. Patryk Armaciński był w tym biegu piątą. Wśród dzieci starszych na 1000 m wystartował zaś Patryk Lachowski.

Na drugim i trzecim stopniu podium po biegu na 1500 m stanęli Jarosław Stadnicki i Mirosław Podolak.

a. z.

Otwarte Halowe Mistrzostwa Podkarpacia Juniorów Młodszych w Lekkiej Atletyce

Ostatni sprawdzian przed Spalą

W tydzień po swoich starszych kolegach - 20 stycznia - również w hali sportowej „Stali” Mielec do walki o tytuły halowych mistrzów Podkarpacia przystąpili juniorzy młodzi. Podobnie jak na poprzednich zawodach lekkoatletom z województwa podkarpackiego przyszło się zmierzyć z przedstawicielami Małopolski, Świętokrzyskiego i Lubelszczyzny.

- Dla wszystkich klubów był to ostatni sprawdzian formy przed Mistrzostwami Polski Juniorów i Juniorów Młodszych w LA w Spale, które zaczęły się za niecały tydzień - mówi trener biegaczy MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne Grzegorz Oleksyk.

Zawodnicy ustrzyccy pokazali, że są do rywalizacji w hali dobrze przygotowani. Anita i Natalia Waclawskie zamieniły się dystansami, ale nie miejscami. Tym razem Natalia wygrała bieg na 1000 m, a na 1500 m zwyciężyła jej starsza siostra Anita. Czwarte miejsce w biegu na 1000 m zajęła Iwona Stadnicka.

W grupie dzieci młodszych pobiegła Martyna Lachowska, poprawiając swój rekord życiowy sprzed tygodnia o 2 s. W biegu jej rówieśników na 300 m Jakub Nieśpiał również ustanowił rekord życiowy. Bieg dzieci starszych na 1000 m zakończył się zwycięstwem Patryka Lachowskiego.

Igor Majer był trzeci w rywalizacji młodzików na 600 m. Patryk Armaciński uplasował się na piątą pozycję we współzawodnictwie juniorów młodszych na 1000 m. W tej samej kategorii wiekowej, ale w biegu na 1500 m Dawid Bajda był czwarty.

Ustrzyccy juniorzy bardzo dobrze spisali w biegu na 1500 m. Zwyciężył Jarosław Stadnicki przed Mirosławem Podolakiem.

a. z.

O włos od złota

Od 25 do 27 stycznia młodzi lekkoatleci z całej Polski w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale walczyli o tytuły mistrzów kraju. W Mistrzostwach Polski Juniorów i Juniorów Młodszych wzięło udział pięćdziesięciu zawodników MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne.

W najdłuższym biegu junierek - na 3000 m - wystartowała Anita Waclawska. - Anita pobiegła w najmocniejszej serii - relacjonuje trener Grzegorz Oleksyk. - Bieg był bardzo wyrównany. Wszystkie decydowało się w końcówce. Anita nie ma dobrego finiszu. Zajęła ósme miejsce.

W biegu juniorów na tym samym dystansie wystartowało dwóch zawodników ustrzyckich - Jarosław Stadnicki i Mirosław Podolak. Jarek poprawił swój rekord życiowy z bieżni o 8 s i został sklasyfikowany na ósmej pozycji. - Obaj nasi biegacze biegali w słabszej serii - mówi G. Oleksyk. - Zgodnie z ustaleniami do 1500 m Mirek nadawał tempo. Potem na prowadzenie wyszedł Jarek. Wygrał zdecydowanie tę serię, ale wystarczyło to na ósme miejsce. Gdyby pobiegł w najmocniejszej serii mógłby być w pierwszeńszym szóstce. Podium było raczej poza zasięgiem. Mirek ukończył ten bieg w przyzwoitym czasie, zajmując szesnaste miejsce.

Rok temu na mistrzostwach w Spale Natalia Waclawska wywalczyła brązowy medal. Wówczas uznano to za jedną z największych sensacji. Tym razem ustrzycka zawodniczka zaliczana już była do grona faworytek biegu juniorek młodszych na 2000 m. I nie zawiodła. Również i tym razem Natalia pobięła bardzo ambitnie i zdobyła srebro.

- Prowadziła bieg od startu do prawie samej meły - opowiada trener biegaczy z „Halicza”. - Nikt jej nie dał zmiany ani na moment. Przegrała złoty medal już „na kratach” o 0,04 s. Gdyby się szkarował, wiozła kogoś na plecach, to może byłoby złoto. Jednak przyjęliśmy taką taktykę, że idzie mocno od samego startu. Natalia pobięła zgodnie z tym ustaleniem i nie moge mieć do niej żadnych pretensji.

Druga z ustrzyckich juniorek młodszych Iwona Stadnicka zajęła w tym samym biegu jedenaste miejsce.

W biegu juniorów młodszych na 2000 m wystartowali Dawid Bajda i Patryk Armaciński. - Obaj pojechali do Spaly po naukę. Biegali w słabszych seriach. Dawid pobięł 2 km na zawodach po raz pierwszy. Patryk ustanowił rekord życiowy. Dla nich był to przede wszystkim pierwszy start na dużych zawodach halowych i dobry sprawdzian przed przełajami.

Dawid Bajda uzyskał dwudziesty wynik, a Patryk Armaciński - dwudziesty trzeci.

- Starty w hali wypadły - można powiedzieć - w normie - podsumowuje G. Oleksyk. - Rok temu brąz, a teraz srebro. Jest więc jakiś postęp. Obecnie zaczynamy już przygotowania do biegów przełajowych. Przełaje ruszają na dobre na początku marca.

t. s.

Bieszczadzka Liga Narciarska Trzy w jednym

W czasie ferii - 18 stycznia - na Gromadzyniu w Ustrzykach Dolnych przeprowadzona została pierwsza tura Bieszczadzkiej Ligi Narciarskiej. Był to jednocześnie bieszczadzki debiut nowej konkurencji narciarskiej: combi race.

Combi race polega na pokonaniu podczas jednego przejazdu trasy złożonej z elementów slalomu giganta, slalomu oraz carvingu. Organizatorami zawodów w tej po raz pierwszy rozgrywanej w Bieszczadach konkurencji były: Stacja Narciarska „Gromadzyn”, Urząd Miejski w Ustrzykach D., UKN „Laworta” i Ustrzycki Dom Kultury.

Zwycięzcą w poszczególnych kategoriach wiekowych: dzieci (ur. 1999 r. i mł.) - Sonia Olejarska i Adam Stasiuk; juniorzy D (ur. 1998-97) - Gabriela Plekskac i Michał Karabanowski; juniorzy C (ur. 1996-95) - Angelika Kobzdej i Maciej Jarosiewicz; juniorzy B (ur. 1994-93) - Ola Łukaszyk i Maciej Banachowski; juniorzy A (ur. 1992-88): Jakub Skowroński.

a. z.

Coraz więcej przyjaciół

Szkola Podstawowa w Równi od 20 stycznia 2005 r. nosi imię Jana Staszla - taternika, alpinisty, polarnika, dziennikarza i poligloty. Wybór patrona w dużej mierze wiązał się z podpisaniem przez tę placówkę umowy o współpracy z Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych w Warszawie. J. Staszal był z PWPW związany przez ponad pół wieku.



Podobał się śpiew i taniec

Fot. T. Szewczyk

Od tego czasu co roku szkolna społeczność Równi w pobliżu kolejnej rocznicy urodzin J. Staszla świętuje Dzień Patrona. Od 2 lat świętu temu towarzyszy szkolny sztandar, ufundowany przez PWPW. Zawsze wśród honorowych gości są przedstawiciele tej firmy. Podczas tegorocznych uroczystości PWPW reprezentowali: Piotr Pankanin - pełnomocnik Zarządu PWPW ds. promocji, Jerzy Żuber vel Michałowski - kierownik działu BHP, ochrony przeciwpożarowej i ochrony środowiska oraz Andrzej Rybarczyk - b. zastępca prezesa Zarządu PWPW.

- Czujemy się tu, jak u siebie w domu. Mamy tu coraz więcej przyjaciół - mówi P. Pankanin. - Dorobek naszej współpracy ze szkołą i gminą jest coraz większy. Nie zamierzamy jej zawieszać ani ograniczać. Na pewno w tym roku również będą jakieś nowe działania i będziemy nadal starali się, aby ta szkoła wyglądała coraz lepiej.



ROLETY {WOLNOWISZĄCE
W ZABUDOWIE

ŻALUZJE {PIONOWE
POZIOME

SIATKI PRZECIW KOMAROM

SPRZEDAŻ {CZEŚCI
NAPRAWY

Telefon
013 464 19 12
0 600 29 72 10

PRODUCENT



Sanok
ul. Jagiellońska 48

- Gdyby kilka lat temu przyszło mi powiedzieć, jak ta współpraca szkoły w Równi będzie wyglądać, to nie potrafiłbym wówczas przewidzieć, że będzie ona będzie tak wielostronna i tak bogata - stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Sułtuja.

Wśród gości byli także: Zygmunt Krasowski - wicestarosta bieszczadzki oraz Maciej Flemming - obecnie dyrektor SP ZOZ w Ustrzykach D., a przedtem prezes Zarządu PWPW, oraz Grzegorz Dąbrowski - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Św. Teresy w Podkowie Leśnej, która od 2 lat również współpracuje z równiańską podstawówką.

- Dla naszej szkoły, która jest w centrum kraju, tuż pod Warszawą, kontakty i współpraca ze szkołą, która jest w zupełnie innym miejscu, to bardzo cenne doświadczenie - stwierdza G. Dąbrowski. - Bieszczady to bardzo piękna i cicha część Polski, dlatego zainteresowanie nimi będzie rosło, rosło i rosło.

Podczas części artystycznej szkolny teatrzyk „Leśne Skrzaty”, prowadzony przez Dorotę Łabędzką i Małgorzatę Sobiecką, wystąpił z przedstawieniem „W krainie wierszy Jana Brzechwy”. Z

kolei czwartoklasistka Paulina Jędrzejek (przygotowana przez Krysztynę Szewczyk) zaśpiewała w czterech językach „Cicha noc”, a także bardzo piękną „Piosenkę drewnianych lalek”. Widzom szczególnie przypadła do gustu żywiolowa i nie tylko zaśpiewana, ale i odtączona przez Paulinę w hiszpańskim stroju piosenka „W garderobie”.

T. S.

Współpraca z Polską Wytwórną Papierów Wartościowych w Warszawie jest bardzo korzystna dla Równi. Tylko w ub. r. za przekazane przez PWPW pieniądze (85 tys. zł) w szkole w Równi przeprowadzono adaptację mieszkanca służbowego na klasę, szatnię i stółkę, wyremontowano korytarz w jednym skrzydle, finansowano zajęcia pozalekcyjne (nauczanie języka niemieckiego i angielskiego, kółka plastyczne, historyczne i muzyczne, zajęcia sportowe) oraz pobyt uczniów w „zielonej szkole” w Ośrodku Wypoczynkowym PWPW w Wierzbowie na Mazurach. Ponadto PWPW wsparła też kwotą 15 tys. zł Szkołę Podstawową w Hoszowie.

**Niepubliczne Nauczycielskie
Kolegium Języków Obcych
(o uprawnieniach publicznych)**
38-500 Sanok, ul. Głogowa 1
tel./fax (013) 464 88 45; www.nkjo.sanok.pl

**SZKOLENIA
dla nauczycieli i osób indywidualnych
w zakresie**

Podstawy obsługi komputera PC oraz systemu Windows K1
Czas trwania kursu 20 godzin.
Obsługa edytora tekstowego MsWord K2 - 30 godz.
Podstawy obsługi sieci Internet K3 - 15 godz.
Projektowanie witryn Internetowych K4 - 30 godz.
Obsługa edytora tekstowego Word oraz sieci Internet K5 40 godz.
Wykorzystanie prezentacji multimedialnych w dydaktyce PowerPoint K6 - 30 godz.
Obsługa arkusza kalkulacyjnego Excel K7 - 30 godz.
Projektowanie animacji i grafiki komputerowej K8 - 30 godz.

**ZAPISY TRWAJĄ
w siedzibie Kolegium ul. Głogowa 1
tel. 013 464 88 45
Informacje dodatkowe tel. kom. (0) 603 860 187**

Chichot w „Orle”



Osiólek Rucio opowiada prawdziwą historię o Don Kichocie. Wg niego nie był on szalonym rycerzem, tylko bardzo inteligentnym, wesołym i pełnym życia kompanem. Wraz z rumakiem Rosynantem i wiernym pomocnikiem Sancho Pansą wyruszają na pojedynek z Rycerzem Srebrnego Księżyca. Od wyniku tego pojedynku będzie zależeć wszystko....
Czy Rucio i Rosynant dotrą do celu? Czy uda im się pokonać Rycerza Srebrnego Księżyca? Wszystko jest możliwe! Zobacz, co się wydarzy!

- Don Chichot (hiszp.; anim.; b.o.) - 8,9 i 10.02. godz. 17.00
- Miłość w czasach zarazy (USA; dramat; od 18 l.) - 8 i 10.02. godz. 19.00
- 1408 (USA; horror; od 15 l.) - 15 i 17.02. godz. 19.00

Bilety 13 zł

Kasa czynna 30 min. przed seansem

Kino „Orzeł” - Ustrzyki D. ul. 29 Listopada 31; tel.013-461-1322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl

SKOK STEFCZYKA

**Jeżeli prowadzisz
działalność gospodarczą
i dysponujesz biurem lub lokalem**

**zostań Partnerem
SKOK Stefczyka
i otwórz Licencjonowany Punkt
Sprzedaży Agencyjnej
(pożyczki, kredyty)**

Zapewniamy:

- sprawdzony model biznesu
- uznaną markę
- wizualizację lokalu
- pomoc marketingową
- szkolenie i opiekę
- atrakcyjne i stabilne warunki współpracy

Oczekujemy:

- przedsiębiorczości
- niekaralności
- wyłączności w zakresie sprzedaży kredytów i pożyczek

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie zgłoszeń wraz z danymi kontaktowymi na adres:
SKOK im. F. Stefczyka, Biuro Regionu Podkarpackiego,
ul. Moniuszki 4, 35-015 Rzeszów,
tel.: 0 695 450 902, e-mail: adam.les@skokstefczyka.pl

KURSY JEZYKA

***ANGIELSKIEGO *NIEMIECKIEGO
*FRANCUSKIEGO *ROSYJSKIEGO**

w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Sanoku

- wszystkie poziomy zaawansowania
- kursy ogólne
- przygotowania do egzaminów
- zajęcia w małych grupach
- dzieci, młodzież, dorośli
- kontynuacja nauki w kolejnych latach

**ZAPISY TRWAJĄ
w sekretariacie NKJO ul. Głogowa 1; Sanok
tel. (013) 464 88 45
Informacje dodatkowe tel. kom. (0) 603 860 187**



TEL (0) 502 759 987 (B) 492 78 28